Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym
3 tal.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 225. Środa 1 października 1862. № 225.

Poznań, 30 września. Podaliśmy wczoraj krótki wyciąg z obszernego raportu petycyjnéj komisyi pruskiéj izby poselskiéj w przedmiocie czterech petycyi językowych, zaniesionych do sejmu przez różnych polskich obywateli W. Ks. Poznańskiego. Dziś przystępujemy do szczegółowego sprawozdania, wedle urzędowych stenogramów, z dyskusyi która się toczyła nad tym raportem na posiedzeniu téjże izby z dnia 22 września.

Po załatwieniu innych przedmiotów stojących na porządku dziennym tego posiedzenia, przychodzi koléj na rzeczony raport komisyi petycyjnéj.

Marszałek izby proponuje, ażeby dyskusyą nad owemi czterema językowemi petycyami tak samo w izbie prowadzić, jak ją w komisyi prowadzono, to jest zacząć od dyskusyi ogólnéj nad zasadami wszystkim czterem petycyom spólnemi, a potém przejść do dyskusyi specyalnéj nad każdą z osobna petycyą. Zdaje się to być najwłaściwszą i najkrótszą drogą; ma się rozumieć, że po zamknięciu dyskusyi ogólnéj, jużby marszałek nie pozwalał żadnemu z mówców specyalnych wkraczać napowrót na pole ogólne. Izba zgadza się na tę propozycyą marszałka, który wspomniawszy jeszcze, że p. Vincke podał do petycyi hr. Ponińskiego poprawkę żądającą przejścia do prostego porządku dziennego, otwiera dyskusyą ogólną i udziela naprzód głosu p. Bentkowskiemu.

Poseł Bentkowski: „Panowie! Petycye które mamy przed sobą, świadczą o pochlebnéj jak mi się zdaje dla was naiwności uczucia i zapatrywania, do któréj ja przecież zaledwie już przyznawać się mogę. Wszystkim petentom wydaje się, że to co im samym jasne jak na dłoni, co oni w sercu i przekonaniu swojém słuszném i sprawiedliwém być uznają, za jasne, słuszne i sprawiedliwe uznać także musi pruska reprezentacya ludowa i to do tego reprezentacya, która się w głos przyznaje do idei najszerszéj wolności, sprawiedliwości, oraz nowoczesnego postępu. Pomimo wszelkich dotychczasowych doświadczeń przeciwnych, upierają się oni w przypuszczaniu u was, panowie, całkiem odmiennych zasad kierujących w przedmiocie pokrzywdzonego ich prawa narodowego do języka, niźli u władz miejscowych i u rządu królewskiego. Wieloletniém własném nauczony doświadczeniem, nie mogę już niestety, powtarzam, dzielić tego sielankowego optymizmu; w tém też leży powód, dla czego przedmiotu tego nie poruszyłem tu na nowo na drodze samodzielnego wniosku parlamentarnego. Waszą rzeczą, panowie, rozstrzygnąć, komu słuszność przyznać zechcecie: naiwnéj ufności petentów, czyli też głębokiemu memu o was zwątpieniu.

„Przedmiot zresztą który nas dziś zajmuje, tak już często, jak obszernie i tak wyczerpująco, jakkolwiek w odmiennéj formie, był w téj izbie rozbierany i wyświecany, zarówno pod faktycznym, jak pod prawnym i politycznym względem, że nie będę was nużył powtarzaniem wszystkich owych znanych już faktów, argumentów i wywodów, tém bardziéj, iż pod tym przynajmniéj względem, to jest ilekroć o polskie chodzi rzeczy, godzi mi się zaiste przypuszczać pewien ciąg nieprzerwany różnych izb po sobie następujących... ma się rozumieć, jeźli w tém mojém przypuszczeniu nie zechcecie upatrywać coś konstytucyi przeciwnego.

„Daleką także odemnie myśl wytaczania tu przed wami, przy sposobności tych kilku petycyi, całéj sprawy polskiéj w Prusiech; cokolwiek bowiem o niéj trzymacie, na to wszelako niewątpliwie ze mną się zgodzicie, iż jestto przedmiot zasługujący i wymagający samodzielnego miejsca w obradach téj izby. Ograniczając więc ile możności mój wywód, będę się tylko starał obalić główniejsze argumenta ogólnéj części raportu, bliższe wyświecenie pojedyńczych petycyi, specyalnéj pozostawując dyskusyi.

„Raport usiłuje naprzód wykazać, że onę polską krainę powrócono w r. 1815 Prusom po prostu jako dawną tego państwa prowincyą, że więc traktaty, które to powrócenie orzekły, nie mogły w żaden sposób chcieć przyznawać mieszkańcom téj krainy, odrębnéj egzystencyi politycznéj; a usiłuje wykazać to, by wyciągnąć z takiéj premisy niekorzystny dla petentów wniosek pod względem osobnych ich praw narodowych. Jeźli przez odrębną egzystencyą polityczną rozumieć zechcemy wybitnie nacechowaną autonomią polityczną, w takim razie ma raport słuszność, ale nikt téż tu przeciwnego nie stawia twierdzenia. Natomiast wątpliwości nie ulega, że owa kraina otrzymała w r. 1815 nowe, na wszystkie strony wytknięte ograniczenie, nową nazwę, wreszcie osobne polityczne i narodowe prawa, a to wszystko nie w skutek jednostronnéj woli panującego, ale na zasadzie kilkostronnego traktatu. Do osobnych praw politycznych liczę prawo reprezentacyi, do narodowych instytucye narodowe, co jedno i drugie zapewniono wtedy Polakom. Z uwagi więc na te niemałe zmiany, niesposób mówić o prostym powrocie krainy polskiéj do dawnego stosunku prowincyonalnego, w jaki popadła była po ostatnim podziale Polski pod niemczącym i despotycznym rządem.

„Raport podejmuje potém z gruntu fałszywą lubo nieraz już probowaną argumentacyą, że ponieważ wiedeński akt końcowy, zapewniając Polakom reprezentacyą i narodowe instytucye, uczynił je zależnemi od tych kształtów politycznego bytu, które nowy monarcha udzielić im zechce, leży więc w tém i mplicite przyzwolenie na dzisiejszy stan rzeczy, gdzie po prostu zaprzeczają nam narodowych instytucyi i osobnych praw narodowych, albo w najlepszym razie zupełnie takowe ignorują. W podobném wykładaniu brzmienia i myśli traktatów leży, najłagodniéj się wyrażając, taki brak ścisłości logicznéj, że w obec podobnego wykładu słusznie pytać się przychodzi: do czegoby w ogóle pisane traktaty służyć jeszcze miały i czy słowo nie jest w istocie ludziom na to dane, jak to twierdził Talleyrand, żeby prawdziwą myśl módz tém lepiéj ukryć i innych ludzi na błędne wprowadzać manowce. W odnośnych stypulacyach wiedeńskiego aktu końcowego macie, panowie, dwie różne rzeczy: naprzód zasadę, to jest, że Polacy mają otrzymać reprezentacyą i narodowe instytucye; potém sposób wykonania tj. że ma to nastąpić w tych formach politycznego bytu, jakie im udzielić nowy monarcha uzna za stosowne. A więc formę wykonania oddano wprawdzie w ręce Prus, ale nie samęż zasadę. Jak urządzone być winny instytucye któreby narodowość naszę pod pruskiém berłem zabespieczały, o tém stanowi naturalnie nowy monarcha; ale takie zabespieczające instytucye muszą w téj czy owéj formie istnieć; do tego są Prusy bezwarunkowo zobowiązane i jeżeli jakie mają prawo uchylania się od tego obowiązku, to już chyba tylko prawo mocniejszego. A więc powtarzam: Forma wykonania pozostawiona jest rządowi pruskiemu, ale nie dowolna negacya saméjże zasady, gdyż wtedy byłoby było więcéj niż zbytecznem wypowiadać owę zasadę.

„W Zbiorze Praw zamieszczona, ze wszystkich ambon trzykrotnie ogłaszana, na wszystkich drzwiach kościelnych i budynkach publicznych poprzybijana, we wszystkich archiwach publicznych złożona odezwa królewska z r. 1815, nie jest, zdaniem raportu, żadném prawem, ale tylko przemową zawierającą ogólnikowe przyrzeczenia, z których nic prawnie obowiązującego wywodzić nie można. Zaiste, odezwa królewska z roku 1815 nie jest żadną zwyczajną ustawą, ale nie jest ona czémś mniejszém lecz czémś większém od pospolitej ustawy: jest ona ustawą zasadniczą. Świadczy o tém jéj treść i forma publikacyi, świadczą także okoliczności, śród których wydaną została, to jest przy obejmowaniu obcéj krainy w posiadanie.

„Raport stara się daléj wykazać, że nawet ogólnikowe te przyrzeczenia odezwy nie powinny być tak rozumiane, jak tego brzmienie słów oraz okoliczności czasowe śród których wydaną była, wymagają, ale raczéj tak, jak to późniejsze odprawy sejmowe, rozporządzenia i regulaminy objaśniły. Jak wiadomo, wszystkie owe późniejsze rozporządzenia i objawy woli najwyższéj wydawane były pod wpływem zmienionego systemu politycznego, to jest systemu germanizacyjnego. Otóż pytam was, panowie, cóż mają jeszcze za wartość lub znaczenie ustawy zasadnicze i królewskie przyrzeczenia, jeźli ma być wolno po latach dziesięciu, dwudziestu lub trzydziestu nadawać im przez późniejsze tłómaczenia nowy, każdorazowym potrzebom i stosunkom odpowiedni sens? Przeciwko takowéj doktrynie tłómaczeń ex post, oświadczył się już w téj izbie przy podobnéjże sposobności nawet poseł z Gweldryi (Reichenszperger), który jak wam wiadomo polskim zapatrywaniom bynajmniéj nie jest przychylny. Jeźlibyście jednak mimo to doktrynę tę przyjąć mieli, jakże możecie wtedy jeszcze odwoływać się np. do dawnych duńskich traktatów, stypulacyi i zaręczeń w przedmiocie Holsztynu i Szlezwigu, jeźli wam dzisiaj król duński i rząd duński ex post objaśniają, że to wszystko w ten sposób rozumiane być winno, jak oni, Duńczycy, tłómaczą i wedle czego téż ze strony duńskiéj sobie postępują.

„Do regulaminu językowego przechodząc, twierdzi raport, że regulamin ów obejmuje rosporządzenia, które król miał zamiar wydać z powodu językowéj petycyi stanów prowincyonalnych. Otóż wiadomo, że powodem do wydania regulaminu było coś całkiem innego, a mianowicie nowo inaugurowany przez naczelnego prezesa Flottwella system stopniowéj ale niezbłaganéj germanizacyi, system stypulacyom wiedeńskim wręcz przeciwny. Bądź co bądź, to wszelako niewątpliwa, że ów regulamin, obejmujący przepisy dla władz w sprawie językowéj, nie może wcale rościć pretensyi do charakteru ustawy, cóż dopiero ustawy, któraby mogła derogować międzynarodowe traktaty i ustawy zasadnicze. Raport stara się wprawdzie windykować mu ten charakter i powołuje się, między innemi argumentami, mianowicie na roskaz gabinetowy z r. 1826, wedle którego ustawy publikowane w Urzędowym tylko Dzienniku a Zbiorem Praw nie objęte, mają pomimo to mieć moc obowiązującą dla mieszkańców odnośnego obwodu rejencyjnego. Bije wszelako w oczy, że z postanowienia, iż ustawa w Urzędowym tylko Dzienniku publikowana ma posiadać moc obowiązującą, w żaden sposób wniosku wyprowadzać nie można, iż wszystko co w Dzienniku Urzędowym stoi, tém samém już jest ustawą, albowiem stoją tam, jak wiadomo, najrozmaitsze rzeczy, n. p. ogłoszenia o licytacyach, targach, zmianach mieszkania itp. Żeby to co tam stoi mogło za ustawę uchodzić, musi ono przedewszystkiém nosić wewnętrzne i formalne cechy ustawy, a tych regulamin nie posiada. Nie jest on niczém więcéj nad to, czém się sam w intytulacyi swojéj mianuje, to jest: regulaminem dla władz administracyjnych.

„Jeźli teraz rzucimy okiem na argumentacyą raportu przy pojedyńczych petycyach, kręci się ona w dawném kole: albo normy prawne na które petenci się powołują, nic nie znaczą lub téż źle są przez nich rozumiane; albo petenci nie przywodzą dostatecznych dowodów na twierdzenia swoje; albo wreszcie, gdzie fakta całkiem są niewątpliwe, odsyła ich raport do porządkowéj drogi zażaleń szczegółowych od instancyi do instancyi. Walor pierwszego zarzutu dopieroco objaśniłem. Co się tyczy niedostatecznych niby dowodów na niemczące ograniczanie języka polskiego w stosunkach urzędowych, czyżby w istocie potrzeba wam było, panowie, sam nie wiem jakich sądowych czy prawnych dowodów, żeby was o tém przekonać, czego z drugiéj strony nietylko dziś już niezapierają, ale co wszystkie wam najbliżéj stojące niemieckie warstwy, partye i barwy: biurokracya i jéj organa, postępowi członkowie Nationalvereinu i jego organa, konserwatywni stronnicy Tempelhofowego Związku ku obronie mniemanych niemieckich interesów, codziennie w głos okrzykują za patryotyczny i rozumem stanu nakazywany postulat? Cóż dopiero powiedzieć o żądaniu, ażeby każdy pojedyńczy mieszkaniec koleją instancyi skarżył się na porządkowéj drodze w każdym pojedyńczym przypadku i to skarżył się u władz, o których wie przecież, że one właśnie najmocniéj zabiegają i agitują w celu jak największego ścieśnienia i stopniowego wyrugowania języka polskiego! Takie przypadki liczą się na tysiące. Otóż, żeby sobie pozwolić satysfakcyi zanoszenia skarg porządkowych od instancyi do instancyi, na to potrzeba czasu, majątku, znajomości języka i biegu interesów, wreszcie pewnego lubownictwa dla téj, zwykle bezowocnéj walki. Oczywiście, pozwalać sobie tego mogą pojedyńczy tylko obywatele, którym przedewszystkiém o zasadę chodzi, a i ci nieliczni obywatele, ci bojownicy zasady, niemogą tego czynić bez ustanku, ale tylko od czasu do czasu. Weźcie np. przypadek p. Koczorowskiego, który mając do odebrania pewną sumę, odebrać jéj nie mógł dla tego, że, jak miał po temu prawo niewątpliwe, po polsku chciał pokwitować a sędzia odmówił mu polskiego protokółu kwitacyjnego. Otóż dochodzi on swego prawa od lat dwóch na porządkowéj drodze, od instancyi do instancyi, i czeka tymczasem napróżno na swoje pieniądze. Wprawdzie izba panów, liberalniejsza i sprawiedliwsza w tym przypadku od liberalnego ministra sprawiedliwości, ujęła się za nim tego lata; niemniéj przeto bardzo jest prawdopodobną, że jeszcze z jakie parę lat upłynie, zanim przyjdzie do swego prawa i do swoich pieniędzy, jeźli w ogóle kiedyśkolwiek do nich przyjdzie. Pytam was, panowie: możeż to każdy z owych tysiąców czynić, co mają codziennie bieżące interesa z władzami do załatwiania? Zaiste, jeźli takiemu ogólne zażalenie u najwyższéj instancyi, u reprezentacyi ludu, nic nie pomoże, zrzeka się on najczęściéj swego prawa i poddaje się tymczasowo pod niemczącą samowolą, wyczekując wyższéj, onéj prawdziwie najwyższéj sprawiedliwości!

„Ale téż, zaprawdę, zbyteczną jest silić się tu na zbijanie wszystkich owych zarzutów: niedostatecznego dowodu na przytaczane skargi, niewyczerpania kolejnych instancyi na porządkowéj drodze itd., gdyż one wszystkie nie trafiają w jądro rzeczy i obchodzą ją do koła, niechcąc jéj jak należy pochwycić. Właściwy węzeł całéj spornéj sprawy językowéj leży raczéj w pytaniu publicznego i międzynarodowego prawa: mająli Polacy prawo żądania opieki dla swéj narodowości? oraz w politycznem pytaniu: nakazująli polityczne względy nieodbicie, ażeby pruska reprezentacya ludu zamykała oczy na owo prawne pytanie?

„Nad pierwszym punktem, to jest nad pytaniem: jaki jest właściwie sens stypulacyi i zaręczeń z r. 1815? rozwodzić się dłużéj nie myślę; chociaż bowiem śród walki obozów przeciwnych, najsprzeczniejsze ze stron obu odzywają się w téj mierze twierdzenia, dla bezstronnego przecież i przedmiotowego dostrzegacza rzecz jest tak jasną i niewątpliwą, jak tylko można.

„Co się drugiego, politycznego tyczy pytania, niechcę go podobnież obszernie tu rozbierać, z obawy, iżbym niezboczył za daleko od ciasno zakreślonego pola petycyi. Pozwólcie mi jednak, panowie, w dwóch przynajmniéj słowach, wskazać tylko moje widzenie rzeczy i moje najgłębsze w téj mierze przekonanie.

„Żyjemy w okresie przechodowym, gdzie nowe, wielkie kwestye polityczne jużto bezpośrednio światu się narzucają, już to w oddalonéj jeszcze, ale coraz to jaśniejszéj przedstawiają się perspektywie. Do tych kwestyi, około których niezadługo może zestrzelą się wszelkie troski polityczne środkowéj i północno-wschodniéj Europy, należą mianowicie: zjednoczenie Niemiec i mniéj lub więcéj ostre, ale zawsze nieuchronne starcie świata słowiańskiego z germańskim. Otóż, rozumiem, że dobrze pojęta, szeroko zakreślona, daleko widząca polityka, nakazuje wam, w obec dwóch tych kwestyi, panowie, nie okazywać się ciaśniejszemi i małoduszniejszemi w uznaniu narodowych praw Polaków, niźli niemi byli monarchowie przed laty 50 w Wiedniu. Albowiem obok dawnéj polityki dynastycznéj i monarszéj, świta zaranie nowéj polityki, polityki narodów, i do niéj przyszłość należeć się zdaje. Biada jéj wszelako, jeźliby miała być jeszcze małoduszniejszą i samolubniejszą od swojéj poprzedniczki! jeźliby pod wpływem naturalnych wprawdzie ale często nader ciasnych i niskich popędów samolubstwa i żądzy panowania, zapomnieć miała o swoich wielkich, szerokich interesach! jeźliby niemiała być w stanie, mutatis mutandis, przyjść w międzynarodowych i politycznych stosunkach do uznania téj prawdy, którą w stosunkach prywatnych i handlowych powszechnie już niemal uznano, to jest, że ścisła rzetelność i prawość jest w dodatku wybornym także interesem, jakkolwiek na pozór zdaje się ona nieraz bezpośredniemu interesowi własnemu uszczerbek przynosić!

(Schodząc z mównicy, półgłosem:)

„Dixi et salvavi animam meam.“

Dalszy ciąg sprawozdania z rospraw tego posiedzenia odkładamy do jutra.

Dotychczasowego docenta prywatnego dra Ottona Bergera w Berlinie mianowano nadzwyczajnym profesorem w wydziale filozoficznym tamtejszéj wszechnicy.

Cz. 4293

Berlin, 29 września. Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj zabrał głos przed porządkiem dziennym tymczasowy prezydujący w ministerstwie stanu, minister państwa Bismarck-Schönhausen, i oświadczył co następuje: Kiedy wysoka izba wszystkie na reorganizacyi wojska spoczywające wydatki z budżetu na rok 1862 uchwaliła odrzucić, król. rząd przyjąć musi, że uchwały te bez odmiany powtórzyłyby się co do budżetu na rok 1863, gdyby tenże obecnie pod obrady miał przyjść. Ponieważ królewski rząd i z swéj strony również trzyma się swego zapatrywania, które przez swe organy przy obradach nad budżetem na rok 1862 wyłożył, oczekiwać zatém należy, że wypadki natychmiastowéj uchwały pod względem budżetu na rok 1863 nie byłyby korzystne do przyszłego załatwienia spornych kwestyi, ale raczéj trudności, które na téj drodze się pojawiają, znacznie by powiększyły. Dotychczasowe rokowania prócz tego wykazały, że oznaczenie budżetu potrzebom kraju odpowiedniego nastąpić dopiero może po przedłożeniu przez rząd przyobiecanego projektu do prawa co do służby wojskowéj. Na wniosek zatém ministerstwa stanu N. Pan upoważnił mnie przez Najwyższe pełnomocnictwo z d. 27 b. m., które niniejszém składam, do cofnięcia przedłożonego pod d. 25 maja b. r. obydwom izbom sejmującym do uchwały konstytucyjnéj przedłożonego budżetu państwa na rok 1863, co niniejszém się wykonuje. Król. rząd nie zamierza przez to, porzucić zasady przedkładania w przyszłości etatu tak wcześnie, ażeby oznaczenie jego ustanowione być mogło przed rospoczęciem roku, na który jest przeznaczony. Rząd uważa tylko w obecnym przypadku za swą powinność, ażeby przeszkody porozumienia wyżéj nie naprężać, które i tak dość wysoko są już naprężone. Rząd przedłoży w najbliższéj sesyi etat na rok 1863 w połączeniu z odpowiednim projektem do prawa regulującym służbę wojskową, wraz z etatem na rok 1864. Następnie zamknięto posiedzenie o godz. 10 minut 20. Najbliższe posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 9 z rana.

× **Berlin**, 29 września. U wstępu dzisiejszego posiedzenia odczytał nowy prezes rady ministrów, p. Bismarck, oświadczenie rządowe, cofające z pod obrad sejmowych budżet na rok 1863, nad którym dziś właśnie izba miała zacząć obradować. Oświadczenie to powiadało, że rząd czyni ten krok, ponieważ daje się przewidzieć, iż izba równie niełaskawie jak w budżecie za rok bieżący traktowałaby koszta reorganizacyi wojska, od których rząd przecież odstąpić nie może; że jednak, czyniąc ten krok, wcale się rząd nie wyrzeka zasady wczesnego przedkładania budżetów izbom, że więc zaraz z początku przyszłorocznego sejmu wniesie do izby budżet za rok 1863 i za rok 1864, wraz z projektem do prawa regulującego służbę wojskową. Izba przyjęła w milczeniu to oświadczenie nowego gabinetu, była widać jednak na nie przygotowana, bo z łona opozycyi postępowéj złożono natychmiast do laski, gotowy już wniosek, żądający, żeby zwołać komisyą budżetową i przekazać jéj do opinii dopieroco odczytane oświadczenie rządu. Komisya dziś się zbierze i temi dniami zda zapewne swój raport. Jaki będzie ten raport? trudno przewidzieć, bo wniosek postępowców, lubo widocznie natchniony żądzą stanowczego wyklarowania stanowisk wzajemnych, jest ze siebie nieco niejasny. Oświadczenie rządowe i cofnięcie budżetu, jakkolwiek może izbie nie miłe, nie jest przecież żadną komunikacyą rządową tém mniéj rządowym projektem, nad którymby komisya obradować, a izba brać uchwały mogła. Zobaczymy, co z tego niejasnego kroku opozycyi się wywiąże. Tymczasem jutro będą się w izbie poselskiéj daléj toczyły obrady nad pozostałymi działami budżetu na rok 1862 (wydział oświecenia, spraw wewnętrznych itd.), poczém budżet zaraz pójdzie do izby panów. Co izba panów z nim zrobi? różne dziś są wersye; w każdym razie zanosi się na to, że wszystkie te czynności sejmowe załatwią się w ciągu tygodnia lub dni 10, tak że około 15 października najdaléj, oczekiwać należy naturalnego końca sejmu.

Wiemy co gabinet myśli zrobić z budżetem na rok 1863. Jak wszelako rachuje załatwić trudności z okrojonym budżetem na rok bieżący? dotąd nie wiadomo. Bądź co bądź, ciężki ambaras położenia trwa jeszcze w całéj swéj mocy i ku coraz cięższym dąży powikłaniom. Ministra skarbu w miejsce p. Heydta korona jeszcze nie znalazła.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 26 września. Dnia 1 października w zamku królewskim odbędzie się otwarcie posiedzeń tegorocznych ogólnego zebrania rady stanu Królestwa.

FRANCYA

Paryż, 25 września. W braku istotnych wypadków zajmują się dzienniki pogłoskami mniéj więcéj wiarogodnemi. Jedną z głównych, któremi się wczoraj bawiono na giełdzie, była wieść o dymisyi Thouvenela. Utrzymywano, że w istocie temi dniami minister ten dymisyą swoję posłał do Biarritz, cesarz jednakże jéj nie przyjął i odpisał mu, że nie rozumie wcale, coby ministra teraz do tak ostatecznego postanowienia spowodować mogło; że będzie czas jeszcze pomówić o jego ustąpieniu, gdy dwór powróci do St. Cloud i że wtedy będzie mógł Thouvenel czynić co zechce, jeśliby do żadnego dobrego porozumienia co się tyczy sprawy włoskiéj nie przyszło. Ile w téj pogłosce prawdy, niewiadomo, trzeba ją jednak zapisać, bo daleko mniéj prawdopodobne pogłoski okazywały się nieraz późniéj całkiem uzasadnionemi. Że zresztą usposobienie w najwyższych kołach urzędowych, niepomyślne jest dla sprawy włoskiéj, bo już i z tego wnosić można, że poseł francuski przy dworze włoskim, Benedetti, który przedwczoraj wyjechał napowrót do Turynu, po upływie swego urlopu nie odebrał zgoła żadnego polecenia, któreby dla Włochów coś pocieszającego zawierało. Ministrowie sami nie wiedzą podobno, jaki rzeczy obrót wezmą, w niemałym z tego powodu kłopocie jest podobno Fould, któremu ta polityka zwłoki i tajemnic w finansach mocno przeszkadza; bawi on obecnie jeszcze w Biarritz, ale chce podobno przed powrotem swoim do Paryża wymódz na cesarzu, aby mu dał jakieśkolwiek stanowcze objaśnienia. O jednéj z najważniejszych spraw wewnętrznych, to jest o rozwiązaniu ciała prawodawczego także znów rozmaite obchodzą wieści. Najpowszechniéj utrzymują, że cesarz o rozwiązaniu izby nie myśli, że nawet niepozwolił, aby mu o tém mówiono. Mimo to podały przyszłe wybory dziennikom paryskim przedmiot do sporu. Dzienniki liberalne, Siècle, Opinion nationale, Temps utrzymują, że liczba deputowanych musi być zastósowana do liczby wyborców, którzy powinni być zapisani na listach wyborczych, nie zaś do liczby wyborców, którzy są w istocie zapisani, ponieważ nadzwyczaj wielu zaniedbało postarać się o takowy zapis. Rząd bardzo podobno niemiło przyjął szperania i wywody dzienników w tym względzie i kazał poufnie proestrzedz redakcye, żeby się nie zapuszczały w takie rozumowania, jeśli nie chcą na się ściągnąć przestrzeżeń urzędowych z powodu przeciwkonstytucyjnego postępowania, Nie małe w kołach urzędowych francuskich zrobił wrażenie list wicemarszałka senatu włoskiego, Vacca, ogłoszony w dziennikach teryńskich i przemawiający wymownie i gorąco za stanowczém przeprowadzeniem jedności włoskiéj, niemniéj jak uchwała kongresu uczonych włoskich odbywającego się w Siennie; która Rzym „stolicę Włoch“ naznaczyła na miejsce przyszłorocznych posiedzeń. Okazują bowiem te objawy, że myśl jedności i ześrodkowania królestwa przez stolicę w Rzymie, nie jest, jak legitymiści utrzymują, wynalaskiem mazzinistów i rewolucyonistów, lecz że właśnie w najwykształceńszych i zamożnych stanach zakorzeniła się najsilniéj. Papież nietylko nie chce Franciszka neapolitańskiego wydalić z Rzymu, jak go o to nagabywano kilkakrotnie, ale nawet nie zezwolił na to, aby tenże król opuścił papieski pałac na Kwirynale i przeniósł się do pałacu Farnese, który jest jego własnością. Król Franciszek odebrał niedawno temu, jak mówią, własnoręczny list Aleksandra II, który mu wyjaśnia przyczyny, dla których Rosya Królestwo Włoskie uznać musiała. W tym liście zaręcza podobno cesarz rosyjski, że niezapomniał i niezapomni nigdy o królu neapolitańskim, że na przyszłym kongresie, który się z powodu sprawy włoskiéj odbywać będzie, nieomieszka bronić praw familii Burbonów do tronu neapolitańskiego. Donoszą także dzisiaj z Turynu, że poseł rosyjski Stakelberg dał do zrozumienia ministrom, jako dwór petersburski nieszczególnie byłby zadowolniony, gdyby rząd włoski Garibaldzistom dać miał zupełną amnestyą. Ministerstwo marynarki czyni wielkie wysilenia, żeby siłę morską państwa włoskiego pomnożyć i udoskonalić. Obstalowano znów trzy fregaty pancerne, jednę we Francyi a dwie w Anglii, prócz tego budują na warsztatach włoskich siedm łodzi kanonierskich pancernych i pływającą bateryą o dwóch rzędach armat. Telegrafem dowiedziano się dzisiaj, że książę Napoleon przybył ze żoną swoją do Turynu; król z całym dworem, ministrami i poselstwem portugalskiém przyjmował ich na dworcu kolei żelaznéj; lud witał go dosyć przychylnie.

ANGLIA.

Londyn, 26 września. W Irlandyi, zwłaszcza w Belfast, oranżyści, fanatyczne stronnictwo protestanckie, wznieca rozruchy napastując katolickich Irlandczyków, i urządzając demonstracye drażniące, które kończą się burdami ulicznemi, wybijaniem szyb itp. Rząd spokojnie się przypatruje i nie używa siły wojskowéj, bo zwykłe środki prawne, to jest sądy zwyczajne, wystarczą na poskromienie burzycieli i pociągnięcie ich do odpowiedzialności, bez rozlewu krwi, zwykle niewinnéj, przy wdaniu się wojska w zamieszki tego rodzaju. W Belfast policya trzy tylko osoby aresztowała, choć uliczne sceny przez pięć dni się powtarzały.

Na odbytém w tych dniach posiedzeniu manchesterskiéj izby handlowéj, p. Laing, minister skarbu z Indii Wschodnich, miał długą mowę o stanie pomienionego kraju i o widokach jakie Anglia mieć może pod względem możności zaopatrywania się stamtąd w bawełnę. Co do pierwszego z powyższych względów, p. Laing zakomunikował wiadomości zaspokajające; co do bawełny atoli, oświadczył on, że to co dotąd mówiono, było bardzo przesadzoném. Indye nie będą nigdy w stanie zastąpić dla Anglii Amerykę pod względem dostarczania bawełny, a tém mniéj można na to liczyć w ciągu kilku pierwszych lat. Obok tego sam klimat indyjski nie sprzyja produkcyi wyższych gatunków bawełny.

Liverpool Daily Post opowiada o usiłowaniach stanów południowych b. związku amerykańskiego celem utworzenia silnéj floty. Na wielu prywatnych warsztatach angielskich zamówione zostały na rachunek rządu konfederacyi południowéj liczne parostatki wojenne, z których znaczna część spuszczoną już została na morze, a inne będą wkrótce ukończone. Przy pomocy floty, skonfederowani spodziewają się znieść wcześniéj lub późniéj blokadę.

WŁOCHY.

Turyn, 27 września. Dziś odbył się ślub księżniczki Pii. Króla portugalskiego zastępował książę Carignan.

Turyn, 28 września. Italia potwierdza wiadomość, że Ratazzi zatrzymując prezydyum ministerstwa, obejmie tekę ministerstwa spraw zagranicznych.

Genua, 21 września. Garibaldi jest, jak wiadomo, członkiem i reprezentantem prawie wszystkich włoskich stowarzyszeń robotników. Tutejsze stowarzyszenie robotników przesłało, niejako w imieniu wszystkich innych stowarzyszeń następujący adres do Varignano: „Jenerale! W marszu Twoim na Rzym zatrzymała Cię broń włoska. Kule, przeznaczone dla obcych, trafiły Ciebie, wielkiego szermierza o wolność włoską. Wypadek ten mocno poruszył wszystkich tutejszych robotników. Pierwszą ich myślą przy wielkiém tém nieszczęściu było, przesłać pomoc temu, komu się sprawiedliwie należy, i to uważał za swą powinność każdy, który w album towarzystwa jest zapisany. Stósownie do postanowień artykułu 10 statutów przesyłają Ci stowarzyszenia robotników, których członkiem i przełożonym jesteś, przezemnie 500 franków w téj niezłomnéj nadziei, że przykład ten wiernego wykonania powinności naśladowany zostanie przez wszystkie te stowarzyszenia, których członkiem Ty jesteś! Jenerale! my Cię znamy! My wiemy coś uczynił dla naszéj prześladowanéj i poniżonéj klasy; przyjm tę oznakę miłości i uściśnienie dłoni od Twoich kolegów stowarzyszenia, i bądź przekonanym, że nasza miłość ku Tobie nigdy nie wygaśnie, gdziekolwiek byś się znajdował, ranny w Varignano lub też zwycięzcą w Rzymie. Zachowaj i Ty ku nam miłość. Genua, 16 września. Członek stowarzyszenia Felice Casaccia.“

TURCYA.

Korespondent z Multan do Gaz. W. podniósłszy wysokie zalety wojska tureckiego, tak daléj zastanawia się nad stosunkiem Serbii do w. Porty, i prawdopodobnemi skutkami mogącego żliwego pomiędzy niemi starcia:

Z powodu téj wartości armii tureckiéj rzucenie rękawicy może dla Serbii wyjść na złe. Nie można przewidywać i życzyć sobie tego nie należy, aby Turcya pokonała Serbią i obróciła ją na paszalik. Przeciwko takiéj ostateczności dostatecznie rękojmią jest męstwo Serbów i górzyste twierdzowe pozycye kraju, którego każda stopa musi być obleganą i zdobywaną przez Turków. Z tego bronienia, oblegania i zdobywania wiązać się jednak może walka trudna i długa, któréj rezultat, jeżeli się wyrazi przez status quo ante bellum, to Serbia wiele straci. Bo najprzód, nic nie zyska, a powtóre, co jest ważniejsze, zatrzymaną zostanie na drodze rozwoju, tego rozwoju, któremu ona zawdzięcza przodowe między południowemi Słowianami stanowisko, a któremu wojna bynajmniéj nie sprzyja. Zdobycze jakie Serbia na drodze tego rozwoju, pod osłoną semi-niepodległości, w przeciągu trzydziestu lat, poczyniła, straci jednej chwili (bo stracić łatwiéj jak nabyć), utopi je w walce i stanie na równi z Czarnogórą, Bosnią, Hercegowiną, to jest zejdzie do znaczenia plemionka walczącego z Turkami, nie wiadomo dobrze dla czego: czy w celu wybicia się na niepodległość, czy téż, ot tak sobie, przez proste amatorstwo. A walka taka, o ile ambarasowną będzie dla wysokiéj Porty, z tego zwłaszcza względu, że wielce uraduje jéj nieprzyjaciół, o tyle szkodliwie się stanie dla Serbii z tego powodu, że pozbawi ją słusznie należnéj krwią i trudami zdobytéj supremacyi. Życzyć powinniśmy, aby pomiędzy Serbią a Turcyą do wojny nie przyszło, a jeżeliby przyszło, aby wojna trwała jak najkrócéj. Niech by się zwarli, krwi sobie trochę upuścili i na tém poprzestali. Dla Serbii jest to jedyny sposób uniknięcia licznych niebezpieczeństw, zagrażających jéj położeniu i znaczeniu, na jakie długa wojna narazićby ją musiała. Zanosi się jednak na to, że stanie się wbrew naszemu życzeniu. Obie strony są zawzięte i obie waleczne, będzie więc jedna drugą pobijała i to jedna to druga potrzebowała reperować szwanki ponoszone na honorze wojskowym, honorze, który idąc w głąb przyczyn obecnego zajścia jest może jedynym z najgłówniejszych bliskiéj wojny powodów. Serbowie, pełni wspomnień o narodowéj swojéj z pola bitewnéj sławie, chcieliby ją wznowić. Synowie chcieliby okazać się godnymi ojców swoich. Ojcowie walczyli z niewiernymi, więc i oni chcieliby się z niewiernymi spróbować, nie dla czego innego, tylko dla tego, żeby mieć o czém dzieciom swoim opowiadać, żeby mieć swieżą treść do nowych pieśni. Poezya w pałacowodach zbliżającéj się wojny, wielką gra rolę. Kto zna Serbów i Serbów, nie zarzuci mi, że pod tym względem egzagieruję. Byłem na Serbii przed dziesięciu laty i gdyby kto wówczas mnie pytał był mnie o usposobienie Serbów, odpowiedziałbym: pragną wojny z Turkami. Pragnienie to nie wynikało z żadnéj rzeczywistéj potrzeby, tylko z tego, że starce rozpowiadali młodemu pokoleniu, jak to niegdyś oni wojowali, a młodzi marzyli i roili o niczém inném, tylko o bojach i sławie, a sławie jeszcze większéj od téj, jaką ich ojcowie się okryli. Wówczas jeszcze myślałem, że Serbowie będą kiedyś z Turkami wojowali, dla popisu. I że obecnie chęć popisu nie jest jedną z najostatniejszych przyczyn wojny, to najmniejszéj nie ulega wątpliwości. Chęć ta objawia się parciem z dołu na rząd, który parciu temu oprzeć się nie może, z obawy, aby nie uległ losowi Miłosza Obrenowicza i Aleksandra Karageorgiewicza; oprzeć się może, pomimo że oprzeć się pragnie, co widzimy z tego, że stawia nowczą chwilę o ile może zwleka. Daj Boże, żeby zwlekanie to, nie wyszło Serbii na złe; daje bowiem Turcyi czas do przygotowania się, do ścięgnięcia wojsk, wzmocnienia i zajęcia silnych pozycyi, nie zapewniając tych samych korzyści Serbii która przed dwoma miesiącami nie była gotowsza do boju, jak dziś, jak będzie po dwóch miesiącach, któréj zatém, natychmiast po białogrodzkiém zajściu, potrzeba było kroki wojenne rozpocząć; zdobyć twierdze zajęte przez tureckie garnizony i na swą obrócić je pożytek. Zaniechawszy tego w pierwszéj chwili, Serbowie sami utrndnili sobie zadanie, a to w ten sposób, że jeżeli teraz do wojny przyjdzie, będą musieli i twierdze zdobywać i wkraczających wojsk tureckich się bronić.

Tu nasuwa się nam pytanie: może Serbia téj zwłoki użyje na wyszukanie i zapewnienie sobie sprzymierzeńców? Może i używa, ale na jakichże ona liczyć może sprzymierzeńców? Na dyplomatycznych, ani na jednego, bo dyplomacya nie może wchodzić w stosunki ze zbuntowaną prowincyą. Może ją ona brać pod protekcyą, za nią się wstawiac, może jéj do ucha niestworzone szeptać rzeczy i najświetniejsze, najślicznieysze robić obietnice, ale sprzymierzać się z nią nie może. To sprzeciwia się jéj tradycyi, jéj pojęciom o własném dostojeństwie, jéj nakoniec interesowi, który nie pozwala „czynić drugiemu, czego nie chcesz, aby tobie czyniono“. Gdyby np. Austya sprzymierzała się z Serbami przeciwko Turcyi, to takiém samém prawem mogłaby się Turcya sprzymierzyć z Węgrami przeciwko Austryi. Byłoby to niedogodném, jako antecedem, a antecedema, jak wiadomo ogromną w dyplomacyi grają rolę. One téż, wzbraniając się sprzymierzać z cudzemi poddanymi, bynajmniéj nie wzbraniają po cichu szyć bóty, obiecywać, podmawiać, sypać nawet w potrzebie pieniądze na to, aby cudzemi palcami kasztany z ognia wyciągać, i wyprzeć się w razie niepowodzenia. Takie praktyki są à l'ordre du jour przez cały ciąg dziejów chrześciaństwa. W naszych czasach spotęgowały się one, przywołanie niektórych zasad narodowości, które o ile są świętemi w swojéj czystości, o tyle w nadużyciu otwierają dla postępów pole. W imię téj zasady Serbowie mogą być przez gabinety tumanieni, ale na przymierza niech nie rachują. Przymierza dyplomatyczne nie dla nich.

Pozostają im więc przymierza takie, które się zawierają bez pełnomocników i traktatów, wypływając jedynie z tożsam

ści sprawy. a jeżeli nie z tożsamości, to z wielkiego jéj podobieństwa. Bośniacy, Czarnogórcy, Hercegowińcy, Bułgarzy, Greccy, Rumuni i Węgrzy: oto sprzymierzeńcy, na których Serbia może liczyć. Rozpatrzymy ich, każdego z osobna.

W pierwszym rzędzie idą Bośniacy, Czarnogórcy i Hercegowińcy. Ci, jako jednoplemieńcy z Serbami i jednowiercy, przytém ludy wojownicze, wydają się być najpewniejszemi. Tak się wydaje; tak jednakże nie jest. Pisałem dawniéj o antagonizmie, jaki pomiędzy temi plemionami panuje, a który nie pozwala liczyć na ich spółdziałanie. Do antagonizmu dodać należy, brak rozległego, że tak się wyrażę, politycznego horyzontu, otaczającego te ludy. Każdy z nich zamyka się w swojéj parafii, a w parafii każda niemal wieś zamyka się sama w sobie. Wojują one z bisurmanami, ale nie dla idei a przez amarstwo, opierając się na powodach czysto lokalnych i chwilowych. Idea wprawdzie tkwi w ich łonie, bez ich jednakże wiedzy. Z tego powodu, Turkom bardzo łatwo nietylko oderwać ich od przymierza z Serbami, ale nawet sprzymierzyć ze sobą; byle w ten lub ów sposób umorzyć lokalne a chwilowe powody wojny. Oto np. teraz, kiedy Serbia gotuje się do wojny, Czarnogóra traktuje o pokój, a kiedy Czarnogóra wojnę toczyła, Serbii było spokojnie. To nie przeszkadza, że każde z tych plemion ma się za pewien rodzaj ludu wybranego, spółplemieńców swoich nie lubi i z zawiścią na nich patrzy. Sklejenie więc pomiędzy niemi trwałego i pewnego przymierza bardzo jest trudném.

AMERYKA.

Nowy Jork, 15 września. Jenerał skonfederowanych Jackson z Williamsport przeszedł przez rzekę Potomak; jenerałowie Unii Mac Clellan i Burnside natarli na skonfederowanych, stoczyli walkę i wzięli wyżyny Hagerstown, przy czém dużo dział ich zabrali. Skonfederowani cofają się, ścigani przez unionistów; stracili około 15,000. Hagerstown leży w Marylandzie, na północ zachód od Waszyngtonu, nad samą granicą pensylwańską.

Wojna obecna, w skutek właściwości teatru wojennego, charakteru mieszkańców, zastósowania nowych wynalazków, partyzantki na wielką skalą, niezwykłe przedstawia wodzom trudności. Niedawno temu śmiały partyzant południowy wdarł się pomiędzy oddziały północne i opanowawszy telegraf, na wszystkie strony pod udaném nazwiskiem jakoby jeden z dowódzców Unii, zażądał od oddziałów północnych najrozmaitszych informacyi, sam posyłając im najfałszywsze. Sztuka ta udała mu się wybornie, dopiero po kilku tygodniach przeciwnicy pomnili się na fortelu. Ale i z kobietami południowemi unionistom przychodzi wojować, a trudna z niemi sprawa. Wiadomo, pisze korespondent z Waszyngtonu do Kur. Wil., że w obecnéj wojnie wielki udział biorą kobiety; jeśli północne mniéj okazują się i mniéj sfanatyzowane sprawą ograniczają się tylko na posłudze po szpitalach, ich entuzyazm czasem nudzi tylko chorych. Inaczéj z południowemi Joannami; każda ubiega się rolę głównéj aktorki tego krwawego dramatu; przypiąwszy rewolwer do pasa czy podwiązki, uzbrojona w nóż, puszcza się na zwiady, wkrada się w obozy nieprzyjaciół, uśmiechem, urokiem, czy umizgiem wydobywa sekret czy nocnéj wyprawy, czy hasła ostatecznéj czaty i donosi swoim w czas i w miejscu. Jednę z takich, a można dodać najbieglejszą, pannę Boyd, schwytano nareszcie przed kilku tygodniami; przygotowano już dla niéj ścisłe więzienie, gdzie chociaż posiedzi czas jakiś, pewno wyjdzie większą bohaterką niż niedawno temu wypuszczona kozy żona majora Tochmana, Polka rodem z Krakowa. Ale też różne różnych są zasługi i poświęcenia. Panna Boyd, córka zamożnéj rodziny, siostra żony przedostatniego ministra amerykańskiego w Paryżu, p. Faulkner, powabna, ukształcona, niebespiecznym była emisaryuszem Południa, między młodymi kapitanami i majorami, a nawet jenerałami Zjednocz. Stanów. Strata jéj dla Secesyi już czuć się daje, tém więcéj, że umiała zorganizować wszystkie swoje młode przystojne sąsiadki w korpus niebespiecznych szpiegów. Doskonały jeździec na koniu, jednéj nocy po 30 mil angielskich przebiegała, często bez żadnego towarzysza, samotna, niosąc żądaną wieść zaczajonym gierylasom.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 30 września. Od komisyi urządzającéj wystawę rolniczo-przemysłową, w Gostyniu, dochodzi nas co następuje:

O wystawie w Gostyniu.

Kiedy z dniem 23 m. b. upłynął termin, do którego zgłaszania przedmiotów na wystawę do Gostynia przysłać się mających były dozwolone, uważam na czasie potrzebę umieszczenia słów parę w Dzienniku dla bliższego objaśnienia niektórych szczegółów wystawy się tyczących, prosząc zarazem, aby uwagi, które porobię, przyjąć za odpowiedź na wielostronnie listownie porobione mi zapytania.

I tak co do dostawy koni i rogacizny nie ograniczając nikogo, wszystkie deklarowane liczby przyjmujemy. Wcale inaczéj się rzecz ma z owcami. W porze jesiennéj nie mogąc przewidzieć, jakie nam posłuży w czasie wystawy powietrze, umieszczenie owiec musi być odpowiednio potrzebie obmyślane. Jeśli więc panowie niektórzy życzą sobie 25, 30 i więcéj przysłać egzemplarzy jednę reprezentujących owczarnią i jeden tylko cechujące gatunek, utrudziliby przez to nadzwyczajnie dogodne umieszczenie w zaimprowizowanych owczarenkach na placu wystawy wszystkich, a 31 zamówionych owczarń.

Jakkolwiek bądź program wystawy nie orzeka liczby dostawić się mogącéj z jednéj owczarni, muszę zwrócić na to uwagę szanownych panów owce przysyłających, że skutkiem uchwały zapadłéj na walném zebraniu naszego Towarzystwa, liczba owiec z jednéj owczarni oznaczona na sztuk 10. Słuszność tego ograniczenia wytłómaczy przyjęty w tym względzie powszechny zwyczaj i nie wątpię, że wszyscy panowie się na to zgodzą, tém prędzéj, gdy przytoczę przykład.

Przed dwoma laty w Wąsoczu w Szląsku urządzono wystawę tylko owiec, chcąc dojść powszechnemi okazami rezultatu, do jakiego rezultatu w téj gałęzi przemysłu gospodarstw ziemskich doprowadziła. Walka cienkiéj wełny z silniejszą, mniéj wydającéj z obfitą, na polach Szląska miała decydować, czy przyjąć zasadę nową lub nie, i to z pewnością wymagało tyle egzemplarzy z jednéj owczarni, ile potrzeba było do ocenienia kierunku i wartości, a każdy wie, że dozwolono było tylko po ośm owiec przyprowadzić z jednéj owczarni. Gdy u nas 10 można wystawić, mamy prawo przyjąć, że to jest wystarczającém.

Tyle co do owiec, rogacizny i koni; prosimy jednak jak najusilniéj, aby stadniki bezwarunkowo były spętane, choćby też założone w nos miały kółka.

Drób upraszamy w odpowiednich klatkach dostawić. Obawy o kwiaty dla późnéj pory i niepewnego powietrza, o tyle możemy uspokoić, że ogrodnikowi oddane będą salony, w których pomieści wszystkie kwiaty, które więcéj wymagają ciepła nad to, które dają namioty.

Upraszamy w ogóle, aby zechcieć łaskawie uskutecznić własne tablice z nazwaniem przedmiotu i dodaniem, przez kogo i zkąd wystawiony. Kto życzy sobie sprzedać jaki przedmiot, okaże to najdogodniéj, gdy na tablicy téj umieści wartość, przez to ułatwi zarazem komisyi, zakupującéj rzeczy do wylosowania, pracę. Dla niéj prosimy o pierwszeństwo kupna.

W końcu dodać wypada, że: lubo afisze, które w Gostyniu w dniach wystawy będą poprzylepiane na rogach ulic i których dostać będzie można przy kasie na placu wystawy, zawiadomią wszystkich o porządku dziennym, dla dalszych gości odwiedzających wystawę dobrze będzie wiedzieć, że po stancye zgłosić się można do magistratu w Gostyniu, który był łaskaw przystać na pośrednictwo to w sposób wojskowy. Zgłaszający się dostanie bilety na kwaterę, za którą od osoby na dobę bez targu płaci się sześć złotych.

Szanownych panów, którzy byli łaskawi zatrudnić się rozprzedawaniem i rozsyłaniem akcyi, upraszam, aby niesprzedane akcye z listą rozprzedanych, obok obrachunku i pieniędzy łaskawie, i to najpóźniéj do 5 października, pod moim adresem nadesłali do Gostynia. Każdemu z tych panów zaraz po wystawie prześlemy listę wylosowanych akcyi, skoro tylko z druku wyjdzie.

Komisya urządzająca wystawę.
Hipolit Szczawiński.

Poznań, 30 września. Wszelkie dopominania się mieszkańców pochodzenia polskiego w W. Ks. Poznańskiém o przysługujące im prawa prasa niemiecka uważać zwykła co najmniéj za nieprawne agitacye. Znane są czytelnikom naszym nowsze zajścia tyczące się tutejszego bractwa strzeleckiego, wiadomą jest, że powód do niesnasek pomiędzy członkami tegoż bractwa dali członkowie niemieccy a nie polscy, ciekawą zatém będzie zapewne dla niejednego powziąć wiadomość, jakie fałsze berlińskie dzienniczki demokratyczne, Volks-Ztg i Publicist, o stosunkach poznańskiego bractwa strzeleckiego w świat puszczają. Obydwa dzienniki zamieściły w przeszłym tygodniu i to w jednym dniu następujący artykuł jednego pióra, którego pochodzenia z resztą nie tak trudno się domyślić: „Poznań, 19 września. U nas narodowości w obywatelstwie stanęły przeciwko sobie jak najnieprzyjaźniéj. Na czele wielkiego bractwa strzeleckiego, które wedle swych statutów tylko procederujących przyjmować powinno, stoi polski i niemiecki przewodniczący. Pierwszy przyjął samowładnie nieuprawnionych Polaków do bractwa, którzy przez to formalnie siłę zbrojną w mieście tworzą; natomiast zgłaszający się o przyjęcie Niemcy przepadają zwykle w wyborze. Ci ostatni podali do magistratu, jako władzy nadzorczéj, zażalenie, który téż po zbadaniu rzeczy temu zaradził, rozporządzając, ażeby wszyscy nieuprawnieni z bractwa wystąpili. Większość Polaków, podrzędnych urzędników, nauczycieli itd., zostawszy obecnie strzelcami, musiałaby zatém wystąpić, do czego przy obecnych stosunkach politycznych wcale nie mają ochoty, i oświadczają śmiało, że uprawnienie magistratu tak daleko nie sięga; bo nawet młody bakałarz miejski pozuchwalił się w mowie mianéj publicznie wypowiedzieć: że będzie bronił praw Polaków naprzeciwko magistratowi. Tak rzecz obecnie stoi; Niemcy i Polacy stoją naprzeciwko sobie jak najnieprzyjaźniéj i oczekiwać należy, że rząd będzie spowodowanym rozwiązać bractwo, kiedy to wyrodziło się na instytut polityczny.“ Korespondencya ta cała, pominąwszy już nieprzyzwoite i ubliżające wysłowienia się o członkach polskich bractwa, (jak na przykład o młodym miejskim bakałarzu (junger stadtischer Schulmeister), pod którym nikogo innego korespondent mniemać nie może, jak nauczyciela przy miejskiéj szkole realnéj szanowanego wszechstronnie p. dra Rzepeckiego), nie zawiera ani jednego faktu prawdziwego. Rozbierzemy tu tylko kilka bardzo grubych, a jak nam się zdaje, tendencyjnych fałszów. I tak korespondent poznański do demokratycznych dzienników berlińskich powiada, jakoby przełożony polski przyjął samowolnie (eigenmaechtig) niezliczonych, nieuprawnionych Polaków do bractwa strzeleckiego. Jeżeli w tych słowach nie ma złéj woli, o czém tutaj orzekać nie chcemy, to w najlepszym razie jest gruba nieświadomość rzeczy. Ani polskich, ani niemieckich, ani żadnych kandydatów nie przyjmował do poznańskiego bractwa strzeleckiego polski przełożony bractwa, bo mu do tego prawo nie przysługuje, ale raczéj przyjmowała lub odsuwała podających się kandydatów rada zawiadowcza w obecności komisarza magistratowego w osobie radzcy miejskiego p. Aua, stósownie do przepisów statutu. Rada ta przyjęła zresztą ostatniemi czasy trzydziestu kilku nowych członków polskich, a nie jak twierdzą berlińskie dzienniczki demokratyczne, niezliczonych. Co do wyrażenia, że przez przyjęcie tych kilkudziesięciu członków polskich do bractwa strzeleckiego, Polacy tworzą uzbrojoną siłę w mieście, dosyć powiedzieć, że bractwo strzeleckie liczy dziewięćdziesięciu kilku członków polskich, a załoga wojskowa wynosi powszechnie od 3 do 4 tysięcy żołnierza. Pytamy się zatém, czy przy takim stósunku uważać kto może garstkę strzelców polskich za uzbrojoną siłę w mieście nie wspominając nic o miastach niemieckich, w których bractwa strzeleckie stosunkowo, daleko są liczniejsze jak w Poznaniu, a zatém o którychby prędzéj powiedzieć można, że stanowią siłę zbrojna w mieście! Następnie powiadają dzienniczki, że „przy obecnych stosunkach politycznych Polacy nie mają ochoty wystąpić z bractw.“ Że nie mają ochoty do wystąpienia jest racyą, ale nie dla obecnych stosunków politycznych, tylko dla tego, że przyjęto ich do bractwa prawnie a zatém w niém pozostać muszą. Ustęp o młodym miejskim bakałarzu, który miał się pozuchwalić nawet wypowiedzieć, że praw Polaków będzie bronił przeciwko magistratowi, zupełnie się z prawdą pomija. Młody ów bakałarz miejski, którym nikt inny nie jest, jakeśmy już powiedzieli, jak p. dr Rzepecki, wybrany na członka rady zawiadowczéj, dziękując w języku polskim i niemieckim (choć niemieccy członkowie już wszyscy byli salą posiedzeń opuścili) za zaufanie w nim położone, oświadczył, iż wszelkiemi siłami bronić będzie praw bractwu przysługujących, co zresztą jego najpierwszą jest powinnością. W końcu wyrażaja owe dzienniczki swe pium desiderium, że rząd będzie się widział zmuszonym bractwo rozwiązać, kiedy to wyrodziło się na instytucyą polityczną. Pytamy się, kto chciał z bractwa stzeleckiego zrobić instytucyą polityczną, Polacy czy Niemcy? Prosimy tylko sobie uprzytomnić mowy miane na owém słynném posiedzeniu w Odeum zwołaném przez p. Schnejdera i towarzyszów. Czy tam nie zarzucano pomiędzy innemi bractwu strzeleckiemu, że nie wysłało deputacyi na uroczystość strzelecką w Frankfurcie n. M.? Pominąwszy nawet już, że Poznaniowi jako miastu nieniemieckiemu wcale tego uczynić nie wypadało, pytamy się czy uroczystość strzelecka w Frankfurcie n. M. nie była aktem politycznym? Temu zapewne nikt a najmniéj owe demokratyczne dzienniczki berlińskie zaprzeczyć nie mogą. Poznańskie zatém bractwo strzeleckie, najmniéj się nie wyrodziło na instytucyą polityczną. Dla czegoż nie radzą niemieckie czasopisma rządowi, ażeby pozamykał wszystkie owe bractwa strzeleckie, które w akcie politycznym w Frankfurcie udział brały? Czy polscy członkowie poznańskiego bractwa strzeleckiego brali udział w jakiéj innéj demonstracyi? Zapewneby było bardzo trudno to wykazać. Jedyném ich przewinieniem jest w oczach prasy niemieckiéj, że są Polakami a Niemcami zostać nie chcą. My to raczéj uznajemy u ziomków naszych za zasługę jak za przewinienie. Zdaje nam się, że i Volks-Ztg i Publicist i wszystkie inne dzienniki niemieckie uważałyby za wyrodków, odszczepieńców, tych Niemców, którzyby naraz zostać chcieli Francuzami, Polakami lub Rosyanami. „Co Tobie nie miło, nie czyń drugiemu.“ Pozwólcie nam zostać Polakami, a my nie mamy nic przeciwko temu żeście Niemcami.

Dla rodziny p. Danielewskiego.

Z przeniesienia: 178 tal.
Nadesłano: P. Tadeusz Chłapowski tal. 10.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Sprzedaż konieczna. [2948]

Król. Sąd powiatowy w Kempnie.

Dobra szlacheckie **Mikorzyn**, części A. i B., należące do pozostałości dziedzica **Andrzeja Proszewskiego**, położone w pow. ostrzeszowskim w obwodzie rejencyi poznańskiéj, oszacowane na 55,391 tal. 28 sgr. 7 fen. tudzież grunta włościańskie przynależące, jako to:

1. w Mikorzynie części I.

a) No. 11 oszacowany na 196 tal. — sgr.
b) „ 14 „ „ 285 „ 4 „
c) „ 15 „ „ 261 „ 25 „
d) „ 18 „ „ 96 „ 5 „

2. w Mikorzynie części II.

a) No. 2 oszacowany na 267 tal. 18 sgr.
b) „ 8 „ „ 30 „ — „
c) „ 11 „ „ 564 „ 24 „
d) „ 17 „ „ 237 „ 20 „

Wedle taksy mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, mają być dnia

4 czerwca 1863 r.

przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych końcem podziału sprzedane.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Kempno, dnia 5 września 1862.

Obwieszczenie. [2955]

W kasie depozytalnéj podpisanego sądu znajduje się scheda dla zmarłéj w Zaborowie w Królestwie Polskiém **Zuzanny Gliszczyńskiéj z Dembińskich**, z pozostałości po Maksymilianie z Dembińskich, w ilości talarów 74 srebrnych groszy 23 fenigów 4.

Nieznajomi sukcesorowie téjże zostają niniejszém zapozwani, w przeciągu tygodni czterech się do odbioru masy zgłosić i prawa swe spadkowe udowodnić, w przeciwnym bowiem razie masa ta kasie wdów po zmarłych urzędnikach przesłaną zostanie.

Śrem, dnia 23 września 1862.

Królewski Sąd powiatowy.
Wydział drugi.

Praktyczny **nauczyciel miejski**, katolik i Polak, mogący krom języka ojczystego i niemieckiego udzielać także język łaciński dla niższych klas gimnazyalnych lub realnych, tudzież muzykę a szczególniéj śpiew i teoryą muzyki, życzy sobie umieszczenia prywatnego w W. Ks. Poznańskiém lub za granicą, — nadmieniając, że nie tak wysokość honoraryum, jak raczéj humanitarne obchodzenie warunkuje funkcyą jego. Bliższéj wiadomości udzielą pp. profesorowie Dr. **Mierzyński** lub Dr. **Rzepecki** w Poznaniu. [2949]

Szkoła realna.

Kurs nauk w klasach przygotowawczych rozpoczyna się w czwartek 9 października na ulicy Strzeleckiéj No. 21. Zgłoszenia przyjmują się w godzinach południowych w pomieszkaniu Dr. **Brannecke**. [2957]

INSERATY

do trzech w moim nakładzie wychodzących **Kalendarzy na rok 1863**, to jest:

Kalendarza domowego,
Kalendarza poznańskiego, oraz
Kalendarza gospodarskiego,

przyjmują się do każdego pojedyńczo jako i wszystkich razem aż do 10 października r. b. Cena od wiersza w jednym Kalendarzu wynosi 2 sgr., we wszystkich trzech razem 5 sgr. Proszę więc o nadesłanie inseratów aż do rzeczonego czasu, ktoby je umieszczone mieć pragnął.

[2883] **Ludwik Merzbach.**

Sprzedaż dóbr.

Klucz w Król. Polskiém, blisko drogi bitéj i żelaznéj, składający się z 3ch folwarków, 2 wsi, 2 kolonii. Obszerność: 970 morgów gruntów folwarcznych, 14 fabrycznych, 46 młynarskich, 1594 włościańskich i 2972 lasów sporębowanych. Dom dworski drewniany, ogród, oranżerya, gorzelnia, lamus do okowity, browar, ostatnie 3 budynki murowane, obfita kopalnia rudy żelaznéj, wielki piec do topienia rudy, 2 fryszerki, tartak i młyn wodny. Wszystkie fabrykacye są w biegu, inwentarz żywy i martwy kompletny. Czynsze i dzierżawy przynoszą gotówką rs. 6292, podatki czynią rs. 600, cena rs. 145,000, suma do zaliczenia rs. 92,8000. Dokładniejsze wiadomości udzielą **Bracia Chotomscy** i **Koronowicz** w Królewcu w Prusach. (2819)

Watę wełniana

lekką i służącą zorowiu, poleca w kolorach białych i szarych po nader umiarkowanych cenach

Antoni Schmidt,

[2952] (Skład płótna i kobiercy.)

Handel mój towarów białych, drobnych, przeniósłem z dniem dzisiejszym z rogu Rynku na ulicę Nową, naprz. księg. J. K. Zupańskiego i handlu K. Szymańskiéj.

Poznań, dnia 30 września 1862.

K. F. Schuppig.

[2960]

Nowe odbicie modlitwy **„Nie opuszczaj nas“** z muzyką M. Rudkowskiego wyszło i jest do nabycia w księgarni
[2931] **J. K. Żupańskiego.**

Młodzieniec, z wiadomościami klasy tercyi, w latach 15—16, znajdzie miejsce za ucznia w aptece mojéj. **J. Jagielski,**
[2786] Rynek 41.

Na ul. Wielkiéj Rycerskiéj jest lodownia do wynajęcia. [2959]

Losów akcyi na wystawę rolniczą w Gostyniu, które służą zara em za bilety wejścia, dostać można w **Kościanie** u pana doktora **Palickiego**. Cena złp. 2.
[2936] **Stanisław Chłapowski.**

Akcye Gostyńskie

tak są szukane i żądane, że nie mogąc ich dla braku udzielić, upraszam Panów trudniących się rozsprzedawaniem takowych, aby byli łaskawi zawiadomić publiczność **gdzie akcye nabyć można** — albo mi je zwrócili co rychléj. *H. Szczawiński.* [2954]

Wystawa Rolniczo-Przemysłowa
w Gostyniu.

Dnia 7 października r. b. o godzinie 8 rano nabożeństwo u Fary. O godzinie 9 otwarcie wystawy przez przewodniczącego w komisyi urządzającéj wystawę.

Dnia 8 o godzinie 9 próba machin i orka o nagrodę; tegoż dnia o godzinie 11 rozdanie nagród, potém losowanie przedmiotów rolniczych.

Na zamknięcie wystawy wspólny obiad.

Przystęp tylko za akcyami dozwolony; dzierżycielowi akcyi służy prawo do jednéj wygrany, jeżeli takowa przy wylosowaniu zakupionych przedmiotów na jego akcyą padnie.

Cena akcyi 2 złpol.

Dochód z akcyi użytém będzie na pokrycie kosztów wystawy i zakupienie przedmiotów do losowania.

Zgłaszającym się poprzednio (najmniéj 14 dni) do przewodniczącego w komisyi, będą pomieszkania w Gostyniu wskazane i zamówione

Gostyń dnia 20 sierpnia 1862.

przewodniczący w **komisyi urządzającéj wystawę.** *Hipolit Szczawiński.*

Sekretarz Towarzystwa rolniczo-przemysłowego w **Gostyniu.** (2734) *Konstanty Szczaniecki.*

ANTONIEGO SCHMIDTA
Skład sukna

poleca na nadchodzącą porę jesienną i zimową

Materye na surdut i spodnie, kamizelki, szlipse itp.

w najliczniejszym doborze. [2788]

Wielka wyprzedaż

naczyń porcelanowych, fajansowych i szklannych po tanich cenach.

Abr. Ad. Jacobsohn,
[2950] naprzeciwko nowych bud chlebowych.

Arom.-medycz. **Kronengeist dra Béringuiera** [2953]
(kwintesencya d'Eau de Cologne) butelka oryginalna 12 sgr. 6 fen. kista oryginalna 2 tal. 15 sgr.

uznany jako wyborna woda pachnąca i jako przedziwny medyczny środek dopomagający do ustania np. bólu głowy, migreny i bólu zębów; przymięszany do wody do mycia, wzmacnia i orzeźwia głowę i oczy i nadaje ciału elastyczną miękkość i młodzieńczą świeżość.

Niemniéj polecenia godnym i chlubnie uznanym jest:

Olejek z korzonków ziół dra Béringuiera

(w butelkach, na kilka miesięcy starczących, po 7½ sgr.) do utrzymania, wzmocnienia i upiększenia włosów i porostu. Balzamiczny ten wyskok zielny używany mianowicie bywa przy wychodzeniu włosów i chcąc zapobiedz zawczesnemu osiwieniu włosów z nadzwyczajnym skutkiem.

Sprzedaż wyłączna w Poznaniu u **HERMANA MOEGELINA** ulica Wrocławska 9,

oraz w **Bydgoszczy** u Theodora Thiela, w **Międzychodzie** L. Stargardta, w **Wschowie** Karola Wetterstöma, w **Inowrocławiu** I. Lindenberga, w **Rawiczu** R. T. Franka, w **Rogoźnie** Ludwika Zerenze, w **Pile** I. Tantowa, w **Szamotułach** Simona Holländera i w **Wolsztynie** u Ernesta Andersa.

Na Ogrodowéj ulicy No. 16 jest dom z ogrodem do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli gospodarz domu przy ul. Półwiejskiéj No. 10b. [2746]

DOM POLSKI
w Londynie,
7 Great Newport Street W. C.

Bióro zleceń i informacyi, pośredniczące w interesach handlowych, przemysłowych, rolniczych i prawnych. Wszelkie objaśnienia i ułatwienia dla podróżnych. Mieszkania w prywatnych znanych domach, tłomacze.

W tymże Domu, czytelnia zawierająca 17 czasopism polskich, dzienniki rosyjskie, czeskie, francuskie, węgierskie i angielskie.

Adres:
S. Korczak Szumlański i Spółka. [2526]

Aukcya.

W **środę**, dnia **1 października r. b.** od godziny 9 przed południem sprzedawać będę w **lokalu aukcyjnym przy ulicy Szerokiéj 20 i Butelskiéj 10** za gotowiznę publicznie więcéj dającemu

rozmaite meble mahoniowe i brzozowe, suknie damskie, futro z lisów, pościel, porcelanę i szklanne przedmioty,

jako też o godzinie 11:

żelazną szafę do pieniędzy (średniéj wielkości), lipski fortepian polisandrowy i pewną ilość odleżałych cygar.

Lipschitz,
[2943] król. komisarz aukcyjny.

Prawdziwe harlemskie i berlińskie
cebulki kwiatowe

— prospekty bezpłatnie — poleca
Skład nasion kunszt. i handlowo ogrodowych
Henryka Mayera,
[2568] ul. Królewska 6/7 i 15a.

Na nadchodzącą porę **zmiany pomieszkań** polecamy nasze furmanki.

Berliner & Hirsch,
(2961) Wielkie Garbary 32.

Smaczny **astr. Kawior** odebrał i poleca **A. Remus.** (2933)

Pierwszą przesyłkę:
Rzepek teltowskich,
Kawioru astrachańskiego,
Nowy moskiewski groszek strączkowy,
Świeże kielskie sielawy,
Hamburgskie tłuste bydlinki, (2962)
otrzymał **Jakób Appel,**
ul. Wilhelmowska 9, naprz. hot. Myliusa.

Stralsundskie **śledzie pieczone** i świeże **kielskie sielawy** otrzymali ***W. F. Meyer i Sp.***
[2958] plac Wilhelmowski 2.

Dom. Granowo pod Grodziskiem ma 200 tłustych skopów na sprzedaż. (2945)

Konces. prywat. zakład położniczy
z szczegółowemi gwarancyami zachowania tajemnicy i przy tanich warunkach. **Berlin**, Gr. Frankfurterstr. 30. Dr. **Vocke.** (2951)

Świeże **kielskie sielawy** otrzymał
(2956) **Izydor Appel,** obok banku.

PRZYBYLI DO POZNANIA
Dnia 30 września.

BAZAR. Pani Łubieńska z Kiączyna, wł. dóbr C... powski z Szółdr i Dydyński z Słowikowa.
HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Golcz z żoną z ...chocinka i Rychłowski z Węgorzewa, dzierż. ...walski st. i mł. z Imiołek, prob. Nowakowski ...Krotoszyna, naucz. Szyszka z Nieparta, urz. ...walski z Stawu, kup. Raphael z Lwówka, F... laender i Kuttner z Now. Tomyśla.
HOTEL DU NORD. Kap. Siernicki z Kr. Pol... go, wł. dóbr Genskorn z Strzelcza i Sławski z ...mornik, pani Radońska z Rzegocina, prob. ...zgalski z Kościana, dr. Stasiński z Konarz... wł. dóbr Platen z Berlina i Schulz z Giechow...
MILIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Pani Ba... Goleńczewa, wł. dóbr Jüterbogk z Owieczek, H... z Strumian, kup. Schwarz z Grodziska, Eichl... Nathenow, Hentschel z Sommerfeldu, Bartsch ...Wrocławia, Leuchtenberg z Kolonii i Roth z Par...
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Urz. Jüng... z Amalienhof, wł. fab. Kleemann i Clausius z P... cławia, kup. Baerendorff z Karlsruhe, pani hr. K... lecka z Gosławic, hr. Kreuz, Radczewska i ... dóbr Kłobukowski z Kr. Polskiego.
HOTEL FRANCUSKI. Miernik Strasburg z Cz... kowa, prob. Pawłowski z Kościelnego, kup. W... z żoną z Warszawy, Bierman z Bremy i Gre... z Helmstaedtu.

Wiadomości handlowe.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 30 września

Żyto: słabo się trzymało w cenie, wyp. 300 w... pli, cenę regulacyjną za wrzesień oznaczono na 4... tal., na wrz. 43¾, wrz.-paź. 42²/₃—¾, paź.-list. 4... pł 41¾ żąd., list.-gr. 41¼, gr.-st. 41⅛, na w... senną odstawę 41⅛ żąd. 41 tal. pł. Okowita: ... wyp. 12,000 kwart, cenę regulacyjną za wrzesień oz... czonn na 16 tal., z beczką na wrz. 16, paź. 15... ¹⁹/₂₄, list. 15—¹/₁₂, gr. 14⅝ pł. 14¹¹/₁₂ żąd., sty. ... na wiosenną odstawę 15¼ tal. pł.

Berlin, 29 września.

Pszenica: w miejscu 25 szeffli 65—77 tal. pł... wedle jakości. Żyto: wyp. 5000 cent. w miej... 2000 funtów 50—51⅝, na wrz. 51¼, wrz.-paź. 5... —51—¼, paź.-list. 48¾—49 pł. 49¼ żąd., list.-... 47½—¾—48, na wiosenną odstawę 46—¼ tal. ... Jęczmień: wielki 25 szf. 36—41 tal. Owies: ceny niezmienione, w miejscu 1200 funt. 22-... pł., na wrz.-paź. 23 żąd., paź.-list. i list.-gr. 22... na wiosenną odstawę 23 tal. pł. Oléj rzepiow... wyp. 2000 cent., w miejscu 100 funt. bez becz... 14⅜ żąd., na wrz. i wrz.-paź. 14⁷/₂₄—⅜, paź.-li... 14⅛—¼—⁵/₂₄, list. gr. 14⅛ pł. 14¼ żąd., maj 14... —¼ tal. pł. Olej lniany: w miejscu 15 tal. Oko... wita: wyp. 110,000 kwart, w miejscu 8000% Tr... bez beczki 17⁵/₁₂—½, z beczką na wrz. i wrz.-pa... 17⁵/₁₂—½—⅔, paź.-list. 16⁵/₁₂—½—⁷/₁₂, list.-gr. 16... —⅙, maj 16⁵/₁₂—½ tal. pł.

Wrocław, 29 września.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	82—85	79	74—77
„ żółta	80—82	78	73—77
Żyto	58—59	57	52—55
Jęczmień	40—43	38	36—37
Owies	24—25	23	21—22
Groch	52—54	50	45—48

Na giełdzie: Żyto: wyp. 1000 cent., na w... 45¼—½. wrz.-paź. 44¾, paź.-list. 43½ pł., list.-... 42¾ żąd., kw.-maj 42¼ ½ tal. pł. Owies: ... wrz.-paź. 19½, kw.-maj 20¾ tal. pł. Oléj rzepi... wy: niższe ceny, wyp. 100 cent. i 550 cent. mak... chów rzepiowych, w miejscu i na wrz. 14⅛ żąd. wr... paź. i paź.-list. 14 pł., list.-gr., gr.-sty. i sty.-lu... 13¹¹/₁₂ żąd., kw.-maj 13⅝ tal. pł. Okowita: ... sze ceny, wyp. 12,000 kw., w miejscu 16⅞, na w... 16½, wrz.-paź. 16, paź.-list. 15⅓, list.-gr. 15¼, k... maj 15⁵/₁₂—⅓ tal. pł.

Bydgoszcz, 29 września.

Pszenica: węcpel 62—71 tal. Żyto: 42—44 ta... Jęczmień: wielki 34—36, mały 28—30 tal. Owies... Rzszf. 1¼tal., świeży 25 sgr. Groch węcp. 36... 38 ry tal. staep: 90—96. Rzepak: 90—95. Oko... wita: 8000% Trallesa 18 tal pł.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 29 września.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	103⅛
— rząd. 1859	5	—	108
— 50, 52 konw.	4½	99⅞	
— 54, 55, 57, 59	4½	—	102⅞
— 1856	4½	—	102⅞
— prem. 1855	3½	127	—
Obligi długu skarb.	3½	—	91⅛
— Marchii	3½	—	90
Listy zast. March.	3½	—	92¾
— Prus Wsch.	3½	—	88¾
— — —	4	—	99½
— Pomor.	3½	—	91½
— — —	4	—	100⅝
— W. Ks. Pozn.	4	—	104⅝
— — (nowe)	3½	—	99
— — (nowe)	4	—	99¼
— Szląskie	3½	—	94⅞
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	88
— — —	4	—	99⅞
— rent. March.	4	—	99⅝
— Pomor.	4	99¾	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	99½
— Pr. Wsch. i Zach.	4		99⅝
— Nadreńskie	4	—	99½
— Saskie	4	100	—
— Szląskie	4	—	100
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	57	—
— pożycz. narod.	5	—	66¾
— Obligi 250 fl.	5	73	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	88
— 6 —	5	—	96¾
Rosy. poży. angiel.	5	—	94⅞

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	85	—
— Cert. A. 300 zł.	5	—	94¾
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z. n w R. S.	4	—	88
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	93
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	113⅝	—
Lujdory	—	—	110¼
Złota. funt. cel.	—	—	460
Srébra dito.	—	—	29 23
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank.	—	80⅝	—
Polskie bil. bank.	—	—	88¼
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	139½
Berlin-Hamb.	4	120½	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	210½	—
Berl. Szczeciń.	4	—	131½
Wrocł.-Freib.	4	—	137¼
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	84⅛	—
Koźlo-Bogumin.	4	—	57¼
— pierwot.	4½	—	93½
— —	5	96	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	99⅜
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	70
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	64
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	172
— Litt. B.	3½	—	151½
Opol-Tarnowic	4	—	49¾
Starogr.-Pozn.	3½	—	115
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	115

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	93¼
Gdański bank. pryw.	4	103	—
Dysk. Udział kom.	4	—	97½
Gota. bank. pryw.	4	—	84¾
Hanow. dito	4	99½	—
Królew. dito.	4	100	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	77⅛
Magd. bank pryw.	4	—	90½
Pomor. bank. rycer.	4	—	93¾
Pozn. bank prow.	4	—	98¾
Prusk. udz. bank.	4½	—	122½
Szląsk. Stow. bank.	4	—	96¾
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	95	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	30
Concordia	4	—	109½
Magd. assek. ogn.	4	—	500
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	—
—	4½	—	101¼
Berl.-Hamb.	4½	—	99½
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	99	—
— Litt. C.	4½	—	100
— Litt. D.	4½	—	100
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	97	—
Koźlo-Bogumin.	4	—	92¾
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	99	
— konwen.	4	99	—
— — III ser.	4	—	—
— — IV. ser.	4½	—	101¾
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	96½
— Lit. E.	3½	—	85½
— Lit. F.	4½	—	101¾
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	101½

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 29 września.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory.	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.		88¾	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	80⅝	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	103¾
— nowe	3½	—	98¾
— nowe	4	99¾	—
— Listy Rent.	4	—	98¹¹/₁₂
Szląskie list. Zast.	3½	95¼	—
— nowe Lit. A.	4	—	101⁷/₁₂
— nowe	4	—	101¼
— Lit. B.	4	102¼	—
— Lit. C.	4	—	101
— Listy Rent.	4	100⅝	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	87¾
— now. Emis	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	66⅝	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank.	4	—	97
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	137⅝	—
— now. Emis	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97½	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	84¼	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	—	172
— Lit. B.	3½	152¼	—
— obl. z pr. pierw.	4	97⅔	—
— Lit. D.	3½	86	—
— Lit. E.	4½	102⅛	—
Opol. Tarnow.	4	58¼	49
Koźlo-Bogumin.	4	—	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.
dnia 30 września.

Pozn. List. Zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	99
— nowe	4	—	99
Pozn. List. Rent.	4	—	99
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102¾	—
— obl. mel. Obry.	5	102¾	—
— obligi pow.	4½	98¼	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	98
Prusk. obl. skrb.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	107
— poż. z premią.	3½	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	88
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.		—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Polskie banknoty		—	88
Zagraniczne banknoty		—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.